Prenumerata wynosi:
w Austro-Węgrzech:
rocznie . . . . . . K 9·40
półrocznie . . . . K 5·—
kwartalnie . . . . K 3·—
Numer pojedynczy 25 hal.

Inseraty
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem 40 halerzy.

METALOWIEC

ORGAN
ZWIĄZKU METALOWCÓW W AUSTRYI
WYCHODZI CO SOBOTĘ WIECZÓR.

TELEFONU Nr 1399.

Redakcya, administracya i ekspedycya:
Kraków, Zwierzyniecka 10.
codziennie otwarte od 11—1 w południe.

Redakcya rękopisów nie zwraca, bezimiennych listów nie uwzględnia, nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONU Nr 1399.

Numer 30. | Kraków, lipca 23 1910. | Rocznik IV.

Rozwój i siła organizacyi pracodawców w Austryi.

Na zgromadzeniach i posiedzeniach wskazuje się zawsze na rozwój i siłę organizacyj przedsiębiorców, choć krótki jeszcze ich żywot, a już stanowią dla nas niebezpieczeństwo, jeżeli my będziemy na to obojętnie patrzeć i nie będziemy naszej organizacyi odpowiednio do ich sił budować i potęgować. Podajemy towarzyszom wyjątki ze sprawozdania walnego zgromadzenia centralnego zarządu związku pracodawców odbytego w Wiedniu 23 lutego 1910.

Zarząd główny (Haupstelle), obejmujący szereg związków (coś w rodzaju naszej państwowej komisyi zawodowej). Istnieje od roku 1907 i obejmował w 1909 roku 39 organizacyj pracodawców, z czego 21 przypadało na związki przemysłowców, a 18 na mniejsze organizacye zawodowe. Połowę wszystkich organizacyj, są to organizacye krajowe lub lokalne, które mieszczą w sobie rozmaite zawody, a na całe państwo rozwijają działalność tylko 8 związków. Z początkiem roku 1910 przyłączyło się i poddało pod kierownictwo zarządu głównego jeszcze 7 organizacyj. Działalność i program tego centralnego zarządu obejmuje następujące główne zasady: obliczenia i prowadzenie katastru przedsiębiorców i przemysłowców, organizacyę i agitacyę, wpływ na orzeczenia prawne i ustawodawstwo. Dążenie do połączenia się ze związkami zagranicznymi.

Ten związek obejmuje 5 organizacyj fabrykantów tkackich, 2 organizacye połączonych pracodawców przemysłu żywnościowego, 4 organizacye przemysłowców w zakresie szlachetnych metali, reszta, to organizacye rozmaitych innych zawodów. (Tu należy zwrócić uwagę, że fabrykanci żelaza i maszyn mają własną olbrzymią organizacyę z centralną siedzibą w Berlinie, która nie należy do opisanej organizacyi, obejmującej przeważnie słabsze zawody i mniejszych przedsiębiorców). Jaki kapitał te związki posiadają nie wiemy, lecz ze sprawozdania kasowego wynika, że wydano z pieniędzy głównego zarządu, do którego płacą związki pewną drobną wkładkę od sumy wypłaconych zarobków robotniczych (reszta wkładek pozostaje w poszczególnych związkach) 68.350 koron, a z wkładek wpłynęło 51.737 koron. Z pomocą dla związku przemysłowców drzewnych podczas lokautu wiedeńskiego przyszli z 12.462 koron, to był pierwszy występ na polu solidarności i obrony wspólnych interesów przemysłowców z rękodzielnikami, jako „pracodawcami".

Walne zgromadzenie postanowiło podnieść wkładkę o połowę dotychczasowej wkładki, aby z samych wkładek dochód się podniósł rocznie do 102.780 koron. Wniosek ten jednogłośnie przyjęto i to w ten sposób będą te wkładki płacone, że pracodawca, u którego są mniejsze płace, płaci większą wkładkę, jak ten, który dla takiej samej ilości robotników musi więcej płacić (tj. że w tym warsztacie lub fabryce robotnicy uzyskali lepsze płace) płacą wkładkę procentowo o tyle niższą, o ile ma ten przedsiębiorca wyższe wydatki na robotnika.

Oprócz powyższych kapitałów, jakie posiadają poszczególne organizacye, połączone w głównym zarządzie, posiadają fundusze na wypadek strejków i lokautów. Główny zarząd takiego funduszu jeszcze nie posiada, lecz przystępuje do założenia głównej kasy dla zabezpieczenia się od strejku itp. Dziś już bardzo silnie występują przeciw biurom pośrednictwa pracy przy organizacyach zawodowych i przeciw samym organizacyom robotniczym. Z powyższego wynika, że przedsiębiorcy, czy to wielcy fabrykanci, czy mali rękodzielnicy, wszystko to jedno, jak jedni, tak drudzy, łączą się przeciw robotnikom i bronią swoich wspólnych interesów, a obrona ta polega na ograbianiu i wyzysku robotników.

Wszelkie organizacye pracodawców są wzorowane na organizacyach w państwie niemieckiem. Obecnie wprowadzają taki sam fundusz „solidarności", jaki posiada nasza komisya zawodowa.

Jeżeli to wszystko zestawimy, to musimy się głęboko zastanowić nad tem, że gdy rozwój organizacyi pracodawców w tem tempie będzie dalej postępował, to niedaleki czas od tego, że spotkamy się z taką walką, jak jeneralny lokaut w Szwecyi lub ostatni lokaut budowlanych w całych Niemczech.

My zbyt ufamy naszej dotychczasowej sile, choć już teraz może nie zbyt pewnie jesteśmy uzbrojeni przeciw wrogowi, który ma daleko lepsze warunki i szybciej i lepiej może wybudować swą organizacyę.

Pracodawcy oprócz własnego funduszu strejkowego, w każdej organizacyi zaprowadzają centralny fundusz „solidarności". Uchwalają jednogłośnie o połowę płacić wyższą wkładkę do głównego Zarządu, dążą do wzajemności i wspólnej obrony z zagranicznemi organizacyami pracodawców i t. d.

A u nas robotników, przeciw którym to wszystko się przygotowuje, gdy chodzi o drobne podwyższenie wkładki na własną obronę, to trudno przeforsować i przekonać o potrzebie tych lub innych funduszów.

J. JAKUBOWSKI.

Bitwa pod Grunwaldem

15 lipca 1410 r.

(Ciąg dalszy).

Mając spokój ze strony Polski, skierował Zakon swe siły przeciw drugiemu sąsiadowi — Litwie. Litwa była jeszcze pogańską, ale broniąc się od najazdów niemieckich zorganizowała się w potężne i groźne państwo, narzucające swą władzę sąsiednim ziemiom ruskim. Pogaństwo Litwy było na rękę Krzyżakom. Mając na celu jedynie zdobycie tego kraju dla siebie, głosili zakonni rycerze, że walczą z Litwinami za wiarę, że chodzi im o nawrócenie Litwy na chrześcijaństwo. Dlatego też zjednywali dla siebie powszechną sympatyę w całej Europie. Wynoszono ich w pieśniach jako pobożnych i mężnych zakonników, którzy życie swe niosą w ofierze w walkach z niewiernymi. Obfite dary sypały się do kasy Zakonu, tak że wielki mistrz krzyżacki stał się najbogatszym monarchą Europy. Liczne zastępy rycerzy przybywały ze wszystkich krajów, a szczególnie z Niemiec, by wziąć udział w wyprawach przeciw pogańskim Litwinom.

Sto lat trwały wyprawy Niemców na Litwę. Okrutnie postępowano sobie w kraju pogańskim. Miasta i wsie palono, ludność mordowano lub zabierano w niewolę. Zacięty jednak opór Litwinów udaremniał wysiłki Niemców. Wreszcie siły mężnego narodu zaczęły się wyczerpywać, wyprawy krzyżackie docierały już do stolicy Litwy, Wilna. Wtedy powstała myśl szukania oparcia w Polsce. Polska, podobnie jak Litwa, wiele ucierpiała od Krzyżaków; potęga krzyżacka zagrażała obu krajom. Było więc zupełnie naturalnym odruchem ze strony obu narodów zawarcie ścisłego związku ze sobą.

Umarł właśnie król Ludwik węgierski i polski. Panowie polscy, zawiedzeni na sojuszu z Węgrami, szukali nowego sprzymierzeńca dla Polski. Takim sprzymierzeńcem mógł się stać władca Litwy. Dlatego też, gdy uroczyste poselstwo od wielkiego księcia Jagiełły przybyło do Krakowa, by prosić o rękę dziedziczki korony polskiej Jadwigi, panowie polscy chętnie zgodzili się na ten związek. Poganin Jagiełło musiał ochrzcić się wraz z całym swoim ludem i państwo swe połączyć z Polską. Na takich tylko warunkach zgodzili się panowie polscy obdarzyć koroną królewską dzikiego Litwina.

I dokonał się przewrót ogromny w całej wschodniej Europie. Potęga Polski wzrosła niepomiernie. Wszystkie księstwa ruskie podległe Litwie, musiały złożyć hołd poddaństwa Koronie Polskiej. Władza Polski sięgnęła za Smoleńsk i Kijów. Ruś Czerwona, przyłączona za Ludwika do Węgier, wróciła teraz dobrowolnie do Polski. Hospodarowie Mołdawii i Wołoszczyzny uznali się za lenników Polski. Tworzył się obszerny związek krajów i ludów pod zwierzchnią władzą polskiego monarchy.

Nie mogli obojętnie przyglądać się tym zmianom Krzyżacy. Czuli oni, że grunt z pod nóg im się usuwa. Zamiast zupełnego tryumfu, ostatecznego podbicia Litwy i upokorzenia Polski, widzieli oni, że te dwa tak wiele mające z nimi porachuków narody łączą się ze sobą. Rozumieli oni, że związek ten przeciw nim przedewszystkiem jest skierowany. Dlatego też wszystkie zabiegi Krzyżaków skierowały się odtąd ku temu, by związek dwu narodów rozerwać. I chwilami udaje się im to; lecz nie na długo. Litwa, po pewnym wahaniu, powraca znowu do sojuszu i braterstwa z Polską, wywołując tym łatwo zrozumiały gniew i oburzenie Zakonu. Lecz nietylko sojusz z Polską, ale sam chrzest Litwy oburzał Krzyżaków. A więc stuletnie wysiłki Zakonu, by nawrócić pogańską Litwę, poszły na marne. Litwa nawrócona została, lecz nie przez nich, a przez Polaków. Co teraz powiedzą o ich działalności misyjnej najwyższe władze chrześcijaństwa, papież i cesarz *), co powiedzą ci wszyscy monarchowie, książęta i rycerze, co nieśli im pomoc pieniężną i zbrojną

*) W tych czasach był jeden tylko cesarz w całej Europie, który tytułował się rzymskim. Panował on wprawdzie tylko w Niemczech, lecz rościł pretensyę do panowania nad całym chrześcijaństwem.

Że piekącą jest rzeczą zaprowadzenie lokalnego funduszu strejkowego nietylko u metalowców, którzy go w pierwszym rzędzie potrzebują, to już nie powinno dziś być rzeczą dyskusyjną, ale wobec postawy pracodawców, powinien taki fundusz być bez wszelkiej dyskusyi uchwalony i wprowadzony w życie, jako naturalna i rozumna odpowiedź na przygotowania pracodawców. Już dziś jesteśmy w przymuszonem położeniu jeszcze tę ofiarę przeciw zorganizowanemu wyzyskowi złożyć i dlatego choć z trudem w tak ciężkich czasach drożyźnianych a jednak rzućmy na szalę pewniejszego zwycięstwa nad wyzyskiem jeszcze i tę ofiarę. Załóżmy więc przy wszystkich naszych grupach miejscowych metalowców odrębny fundusz strejkowy, a jak ten fundusz jest niezbędnym, okaże pierwsza lepsza sposobność. Nie czekajmy więc przykrych doświadczeń, lecz przygotujmy lepiej zawczasu pewny grunt pod nogami, niechaj nas w przyszłych walkach nie zaskoczy żadna niespodzianka.

Pamiętajcie, że macie przed sobą silną międzynarodową organizacyę fabrykantów metalowych, która nie omieszka w stosownej chwili narzucić nam walkę, w której będą rozstrzygać się losy dwóch potęg, z jednej Zjednoczenie fabrykantów, z drugiej Związek metalowców, i oprócz innych, musimy być do tej przygotowani i pewni zwycięstwa, inaczej biada nam pokonanym! Dlatego **lokalny fundusz strejkowy musi stanąć na porządku dziennym każdej naszej organizacyi!**

Przegląd ekonomiczny.

W czeskich fabrykach maszyn daje się ciągle odczuwać brak pracy. Ponieważ w Niemczech także dla wewnętrznych potrzeb niema wiele zamówień, więc fabryki te starają się o zamówienia w zagranicach. Konkurencya jest tu dość silną, bo nasi fabrykanci stoją w kartelu, przez co nie mogą kartelem ustanowione ceny obniżać, co przynosi wielką szkodę, bo roboty te idą do Niemiec.

We fabrykach wagonów robota idzie już żywem tempem, bo nareszcie ministerstwo wydało 2000 wagonów, które mają być do jesieni gotowe.

Bilans fabryki wagonów w Semeringu znowu wykazuje, że lamenty fabrykantów na złe interesa w ostatnim krytycznym roku nie są usprawiedliwione. Kryzys odczuli tu tylko robotnicy, natomiast fabrykanci zrobili najlepsze interesa.

Fabryka ta przyniosła w roku 1909 czystego dochodu 1,650.772 koron, z czego 150.000 przeznaczono do funduszu rezerwowego, 80.000 na cele pensyjne. 18 koron przeznaczono na każdą akcyę i 9 procent dywidendy!

Fabryka ta otrzymała zamówienie dla Rumunii, 63 wagonów dla miejskiej kolei elektrycznej w Bukareszcie i 80 wagonów dla tamtejszej kolei państwowej.

Węgierskie koleje państwowe wydały zamówienia dla fabryki Gansa i fabryk w Raab i Aradzie 3000 wagonów, które muszą być do jesieni wykończone, oprócz tych muszą część roboty wykonać jeszcze inne dwie fabryki, bo te nie dadzą sobie rady.

Zakłady alpejskich towarzystw Montau, otrzymało do wykonania 40.000 cent. metrycznych szyn dla Bułgarskich kolei. Oferowali fabrykanci z Niemiec, Anglii. Austryacka była jednak najniższą.

Urlopy dla robotników.

Nadszedł czas, w którym każdy, kto tylko jest w stanie, stara się po całorocznej pracy choć parę dni lub tygodni wypocząć na świeżem powietrzu zdala od atmosfery, w której cały rok się znajduje, choć w skromnym, cienistym lesie lub u stoku gór.

Bogacze, na których pracują inni w pocie czoła, także po zimowych trudach i wyczerpaniu na balach, rautach, hulatykach i orgiach w większych miastach lub na Rewierze w Monako, we Włoszech i Egipcie szukają nowych wrażeń i rozkoszy w kąpielach morskich lub uroczych górach. Oprócz tych wiecznych próżniaków-tułaczy, mogą sobie pozwolić i to już z trudnością na odpoczynek urzędnicy ze swojemi rodzinami, nauczyciele. Zaledwie nieliczne wyjątki bardzo dobrze sytuowanych robotników i werkmistrzów mogą na kilka dni uzyskać urlopy. Zaś cała rzesza robotników, których kości i mięśnie zbolałe i zmęczone, organizm przesiąknięty gazami i kwasami, płuca poranione ostrym pyłem, potrzebują choć kilkudniowego wypoczynku, nie mogą go mieć. Powietrze górskie lub kąpiele w naszych wspaniałych, obfitych w minerały rzekach u podnóży Karpat dla strudzonego robotnika byłyby balsamem pokrzepienia swych sił, coby nie tylko jemu i jego rodzinie korzyść przynieść mogły, ale i przedsiębiorcy.

To też urlopy dla robotników zaczynają pomału wprowadzać w życie tam, gdzie robotnicy tę wspaniałą myśl propagowali i na pracodawcach wymusili. Dziś już są n. p. w Anglii wielkie fabryki tkackie, które na 8 dni udzielają urlopu, zamykają natenczas fabryki, a robotnicy wyjeżdżają do niedalekich brzegów morza, by korzystać z morskich kąpieli lub udają się do wysokich gór, wszędzie przeważnie ze swoimi rodzinami. W kulturalnych państwach są już dla robotników w kąpielach lub miejscach wypoczynku odpowiednie urządzenia i zniżki, aby uprzystępnić i umożliwić dla warunków robotnika pobyt w tych miejscowościach.

I u nas znajdują coraz większe zrozumienie te żądania robotników n. p. w Niemczech na 620 firm drukarskich korzysta 13.000 drukarzy i 5000 z personalu pomocniczego i chłopców z urlopu. Prawo do urlopu nabywa się, gdy pracuje 2 lata u tego pracodawcy. Niektóre firmy oprócz zapłaty za czas urlopu, wypłacają jeszcze pewien dodatek wakacyjny.

Związek browarników przeprowadził umowę cennikową, w której jest płatny urlop zastrzeżony, gdzie z 413 przedsiębiorstw korzystało 20.170 robotników. Urlopów udzielają niektóre przedsiębiorstwa n. p. dla tramwajarzy, w fabrykach gazów, dla służby miejskiej i t. d.

U nas w Austryi, gdzieniegdzie wchodzą urlopy w życie n. p. w fabrykach Simes-Schuchert na przedstawienie naszego Związku metalowców od kilku lat wprowadzono płatne urlopy, co się dla obydwóch stron okazało bardzo korzystne.

Drukarze wyręczają się w ten sposób, że gdy jeden jedzie na urlop i to tylko, gdy wypoczynek jest już rzeczą niezbędną, natenczas inni jego koledzy wykonują za niego robotę, a w ten sposób zarobioną kwotę wręczają swemu koledze, tak, że nie ponosi zbyt wielkiej szkody, a w uszczerbku zarobku prawie żadnej.

Cała inna rzesza robotnicza nie może korzystać z dobrodziejstwa urlopu, chyba, że straci pracę lub jest chory, lecz wtenczas nie ma co jeść. Od czasu do czasu kryzys zmusza go również do tego.

Urlopy dla robotników są tak samo uzasadnione, jak podwyższenie płacy, krótszy dzień pracy i t. d., ponieważ przyczynić się musi do przedłużenia zdrowia i życia, jest to także bardzo ważne żądanie ze stanowiska hygieny, dlatego też robotnicy i od tego żądania nie będą odstępowali, lecz żądania udzielania płatnych urlopów będą coraz więcej musiały być stosowane i przeprowadzone.

Groźba lokautu w przemyśle metalurgicznym.

Robotnicy fabryk żelaznych i metalurgicznych w Budapeszcie odbyli 5 zgromadzeń, na których przyjęto rezolucyę oświadczającą, że robotnicy obstają przy swoich żądaniach. W ciągu nocy komitet wykonawczy związku tych robotników odbył posiedzenie i postanowił w ciągu dnia dzisiejszego porozumieć się ze związkiem krajowym węgierskich fabryk żelaznych i metalurgicznych celem rokowań, by istniejące między przedsiębiorcami a robotnikami różnice usunąć. We fabryce maszyn Langenhausera zastrejkowało 21 robotników metalowych. Ten strejk przybrał tak ostry charakter, iż należy oczekiwać, że przeszło 25.000 robotników zostanie wyrzuconych z pracy.

Fabryka ta nie mogła przyjętych zamówień skutkiem strejku wykonać i odniosła się do fabryki Langa i Schlicka, aby tam roboty te wykonali. Gdy robotnikom dano robotę do wykonania, ci odmówili wykonania tej roboty i przyszło do dalszego strejku, bo nie chcieli być łamistrejkami. Fabrykanci zgłosili ten wypadek do kierownictwa krajowej organizacyi przemysłowców metalowych, którzy się dopatrzyli

---

w walce z pogaństwem? „Trzeba się rehabilitować — rozumieli oni — trzeba dowieść światu całemu, ze zmiana, zaszła na Litwie, nie jest wcale zwycięstwem chrześcijaństwa. Jest to tylko podstęp, by zohydzić pobożnych braci Zakonu. Litwa, jak była, tak pozostała pogańską. Polacy umyślnie szerzą wiadomość o chrzcie Litwy, by usprawiedliwić przymierze swe z poganami na zgubę pobożnego Zakonu".

Takie wyjaśnienia rozsyłali Krzyżacy wszystkim swym opiekunom, obrońcom i dobrodziejom. I wyjaśnienia te przyjmowane były z dobrą wiarą. Zakon miał wielu przyjaciół w Europie. Szczególnie książęta i rycerze niemieccy z całej duszy sprzyjali Zakonowi. Bo też bractwo zakonne liczyło w szeregach swych członków najznakomitszych rodów arystokracyi niemieckiej. Tłumy chłopów, rycerzy i mieszczan przybywały z Niemiec i osiadały w krajach krzyżackich. Wszędzie w Niemczech spoglądano na państwo krzyżackie, jako na przednią straż niemczyzny na wschodzie. Wszystko złe zarzucane Krzyżakom, przypisywano intrygom wrogów Zakonu, Polaków. Wyjaśnienia krzyżackie, jakkolwiek sprzeczne faktom oczywistym, zostały przyjęte za dobrą monetę. Nie chciano słyszeć o żadnych winach Krzyżaków. Winnymi byli jedynie ich wrogowie. Wszystkie wysiłki króla i rządu polskiego, by opinię publiczną Europy poinformować o rzeczywistym stanie rzeczy na Litwie i w prawdziwym świetle wystawić politykę Krzyżaków względem Polski i Litwy, przez długi czas pozostawały bez skutku.

Z początku starali się Krzyżacy zerwać sojusz Litwy z Polską. Znaleźli sprzymierzeńca w bracie stryjecznym Jagiełły — Witoldzie, który skrzywdzony przez króla gotów był wspomagać Krzyżaków. Część Litwinów, niezadowolona z połączenia się z Polską, też przeszła na ich stronę. Wojna, toczona na Litwie, nie była jednak dla Zakonu pomyślną. Litwa, poparta przez Polskę uwolniła się od najazdu, a Witold, widząc przegranę Krzyżaków, pogodził się z Jagiełłą i otrzymał rządy namiestnicze na Litwie z ramienia króla.

Wtedy wysiłki Krzyżaków skierowały się na to, by zjednać sobie nowego władcę Litwy i poróżnić go z królem. Witold chętnie korzystał z poparcia Krzyżaków dla wzmocnienia swej władzy na Litwie. Ogłosił się wielkim księciem; odstąpił nawet Żmudź Krzyżakom, by zapewnić sobie pomoc Zakonu. Z polską jednak zupełnie nie zrywał, a nawet po porażce, doznanej w bitwie z Tatarami nad Worsklą, wznowił w r. 1401 sojusz z Koroną. Było widocznem, że związek polsko-litewski nietylko się nie zrywa, lecz staje się coraz ciaśniejszym. Nad Zakonem zawisła groźba wielkiej wojny z połączonemi siłami całej Polski i Litwy. Zakon rozumiał to i zaczął się szykować do wielkiej rozprawy orężnej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

w tem „głębszych powodów“ i uchwalili, że gdyby robotnicy nie wrócili do pracy na starych warunkach, i to najdalej do czwartku, to oni zamkną wszystkie fabryki.

Od 23 maja strejkuje 1503 ślusarzy budowlanych, w strejku żądania przyznano już dla 352 robotników, resztę pracodawców, stojących w Związku pracodawców, nie chcą ustąpić.

Pracodawcy rzucili się na wszystkie strony za strejkbrecherami.

Agenci zawitali także i do Galicyi. Cechmistrz lwowskich ślusarzy Pamer robił im honory i obiecał im strejkbrecherów dostarczać. Jest to także ciekawy okaz cechmistrza, który za parę szóstek za sztukę dostarczać chce Węgrom łamistrejków.

Niech żaden do Pesztu nie jedzie i roboty tam nie przyjmuje!

Potęga związków zawodowych.

Przesilenia w przemyśle nie pozwalały na silny, szybki wzrost organizacyj zawodowych, owszem, liczyć się należało ze zmniejszeniem się liczby ich członków, gdyż bezrobocie, niepewność zarobków, obronne stanowisko organizacyi uniemożliwiały należyte wykorzystanie wszystkich środków agitacyjnych. Lecz mimo wszystkich klęsk, jakie z przesileniem spadają na klasę robotniczą, obecne przesilenie nie odbiło się w taki sposób na centralnych związkach zawodowych, jak kryzysy dawniejsze.

Dawniejsze kryzysy niszczyły związki zawodowe w zupełności, dalsze ich trwanie było niemożliwe. Kasy organizacyi tak się zupełnie wypróżniły w okresie przesilenia, że potrzeba było po ustaniu kryzysu całego szeregu lat, aby odzyskać zaufanie robotników i szacunek przedsiębiorców.

Prześladowania polityczne i depresye gospodarcze działały w równej mierze niszcząco na związki zawodowe. Teraz dzieje się inaczej.

Doskonale rozwinięty system zapomogowy w czasie bezrobocia wymaga olbrzymich funduszów, ale też siła finansowa dzisiejszych organizacyj jest tak olbrzymią, że wszystkie związki zawodowe chlubnie przetrwać mogą ciężkie położenie.

I poprzednie i obecne przesilenie odbiło się w słabszym stopniu na związkach zawodowych austryackich niż na organizacyach niemieckich. Rzecz naturalna, że kryzysy w nierównym stopniu i z nierówną siłą odbijają się na poszczególnych zawodach. Dokładnie jednak widać wszędzie, że dobrze zorganizowane zawody mogą bardzo skuteczną nieść pomoc swoim członkom nawet w wypadkach najsilniejszego oddziaływania przesilenia na dany zawód.

Najsilniej oddziałało nieprzezwyciężone jeszcze przesilenie na przemysł metalurgiczny. A jednak i w Austryi i w Niemczech silne organizacye metalowców były w stanie skutecznie mu przeciwdziałać.

Ile może silna organizacya uczynić nawet w tak krytycznym czasie, niech jako przykład posłuży, że niemiecka organizacya metalowców wydaje regularnie co tydzień 400.000 swego pisma zawodowego „Metallarbeiterzeitung“ bezpłatnie dla wszystkich swoich członków.

Przykład ten dowodzi olbrzymiej siły i sprawności organizacyi robotniczej i napawa nas wszystkich zaufaniem we własne siły.

Klasowa walka proletaryatu wre trwale, bez ustanku. Raz zwycięża w tej nieustającej walce proletaryat, to znowu jego wrogowie na niektórych polach zdobywają odwet. Lecz porażki ludu pracującego są drobne, w stosunku do całości naszego ruchu omal bez znaczenia. Wyzwolenie klasy pracującej z pod wpływu kapitalizmu stało się hasłem wyzwolenia ludzkości, a pod tem hasłem idzie cały rozwój kultury. Kultury w znaczeniu dojrzałości i samodzielności ludu, duchowej swobody we wszystkich jego rozwojowych dążnościach, we wszystkiej jego ideologii.

Dziś już nie istnieje pytanie, kto proletaryat w tym kulturalnym pochodzie ma prowadzić: czy mężowie stanu, czy uczeni, artyści czy zastępcy ludu, prasa czy stronnictwa polityczne, kościół czy państwo. Proletaryat zdąża ku swoim celom o siłach własnych, oparty o własne zawodowe związki i własną polityczną organizacyę, o partyę socyalno-demokratyczną. I nieprawdą jest, co nasi uczeni przeciwnicy głoszą, że związki zawodowe nie mają nic wspólnego z socyalizmem. Chociaż one przedewszystkiem na celu mają w obecnym jeszcze ustroju ulżyć życiu proletaryackiemu, podnieść to życie ludu na wyższą stopę, to jednak są one ściśle i bezpośrednio związane z całem życiem robotnika, zatem także z jego polityką.

A robotnik nowoczesny zna tylko jedną politykę — politykę partyi socyalno-demokratycznej.

Tą właśnie jednością robotniczej organizacyi zawodowej i politycznej proletaryat zdobył potęgę, która go chociaż po żmudnej, lecz niezawodnej drodze wiedzie w szczęśliwą przyszłość, w niedalekie dni radosnego zwycięstwa.

Emerytury dla robotników we Francyi.

Projekt emerytur dla robotników przyjęty został przez izbę deputowanych i senat, tem samem, stał się prawem.

Prawo wprowadza dwie kategorye: jedną obowiązkową dla wszystkich, otrzymujących zapłatę za swą pracę, t. j. robotników, rzemieślników, służących, parobków i t. p. bez różnicy płci i wieku, zarabiających do 3000 fr. na rok; druga dobrowolna, dla zarabiających od 3000 do 5000 franków, oraz drobnych przedsiębiorców, rolników, dzierżawców i t. d.

Obowiązkowe ubezpieczenie dotyczy około 11 milionów osób. Opłacają oni rocznie: mężczyźni fr. 9, kobiety fr. 6, niepełnoletni (do lat 18) fr. 4·50. Przedsiębiorcy dopłacają na rachunek ubezpieczonego taką samą sumę. Ubezpieczony może, o ile zechce, płacić składkę wyższą. Z tych składek, dopłat i procentów od nich, po dojściu do lat 65 ubezpieczony otrzymuje emeryturę roczną z dopłatą, której najwyższa wysokość — po 30 latach opłacania składek i 65 latach wieku — wynosi fr. 60 rocznie.

Prawo zezwala na korzystanie z emerytury już w 55 roku, lecz wówczas dopłata państwowa się zmniejsza. W dniu, gdy ubezpieczony ma zapewnione przynajmniej 180 fr. renty, o ile nabędzie nieruchomość w mieście lub na wsi, od dalszego opłacania składek może być zwolniony. W razie nieszczęśliwego wypadku, powodującego zupełną niezdolność do pracy, ubezpieczony otrzymuje przypadającą mu zapomogę wraz z pewną państwową dopłatą.

W razie śmierci ubezpieczonego wdowa lub sieroty otrzymują od 150 do 300 fr. w 50 fr. ratach miesięcznych.

Prawo ubezpieczeniowe obejmuje również tych robotników, którzy z powodu podeszłego wieku nie mogą już opłacać składek czy to zupełnie, czy też przez wymagany okres czasu. O pracownikach, mających więcej niż 70 lat, prawo nic nie wspomina, pozostawiając opiekę nad nimi dobroczynności, która jest urządzona na koszt społeczeństwa. Tym, którzy liczą od 65 do 69 lat, państwo wypłacać będzie połowę tego, co otrzymaćby mogli od dobroczynności. Tym, którzy mają od 44 do 64 lat, państwo — zależnie od sumy wpłaconych składek — wypłacać będzie rocznie najmniej 100 franków.

Ogólna suma zwykłej emerytury waha się pomiędzy 270 fr. dla kobiet i 412 fr. dla mężczyzn.

Druga kategorya ubezpieczonych płaci dobrowolne składki, do których państwo dopłaca rocznie najwyżej 6 fr. Dla ubezpieczonych tej kategoryi, mających od 44 do 64 lat, państwo przeznacza 50 fr. roczną dopłatę do przypadającej emerytury.

Oto główne podstawy tego prawa. Dodamy jeszcze to, że pracownicy ubezpieczeni w towarzystwach lub związkach, korzystają z tych samych dopłat, choć nie płacą składek do kasy państwowej.

Robotnicy nie są zadowoleni z tej reformy, uważając ją za niedostateczną. W całej Francyi zwoływane były zgromadzenia robotnicze, na których po omówieniu sprawy przyjmowano rezolucye, świadczące o niezadowoleniu klasy robotniczej z tej reformy. Przytaczamy poniżej w streszczeniu rezolucyę, jaką przyjęła Federacya Drukarzy; oddaje ona dokładnie zapatrywania robotników francuskich na tę reformę.

Społeczeństwo winno zabezpieczyć spokojną starość wyczerpanemu pracą robotnikowi, zwłaszcza, że to wyczerpanie nie jest powodowane zwykłą starością, lecz nadmierną pracą, oraz ciężkiemi warunkami bytu robotników. Termin otrzymania emerytury jest za bardzo oddalony, gdyż tylko 17 do 18% robotników żyje do lat 60. Wysokość emerytury jest najzupełniej niewystarczającą i wobec wysokich emerytur, jakie otrzymują państwowi urzędnicy, zakrawa na bolesną ironię. Reforma obecna jest niewystarczającą, gdyż nie obejmuje bezrobocia, choroby i kalectwa. Niesłusznem jest wyłączenie z ubezpieczenia matek rodzin, które choć nie pracują w zakładach, mają wiele trudu w domu; powinny otrzymywać emeryturę na równi z wszystkimi, zwłaszcza, że wdowy po urzędnikach otrzymują emerytury. Robotnicy zgadzają się opłacać składki, jednakże sądzą, że rząd winien czerpać potrzebne na emerytury środki z podniesionych do odpowiedniej wysokości podatków od dochodów i spadków. W końcu rezolucya wzywa członków Federacyi, by przy zbliżających się wyborach, żądali od kandydatów zmiany tego prawa i tylko na tych głosowali, którzy się zobowiążą do przeprowadzenia zmian w duchu powyższej rezolucyi.

Położenie robotników fabrycznych Rosyi w roku 1908.

Sprawozdania inspektorów fabrycznych, o ile dotyczyły one położenia robotników, były dotychczas bardzo ubogie. Dopiero niedawno wydane sprawozdanie za rok 1908 jest pod tym względem pewnym krokiem naprzód. Nie znajdujemy w nim coprawda danych systematycznych i wyczerpujących, zawiera ono jednak sporo ciekawych faktów, tym ciekawszych, że pochodzą ze źródeł oficyalnych.

Zaznaczywszy, że rok 1908 był ciężki dla robotników jako rok kryzysu, sprawozdanie podkreśla pogorszenie ich położenia jeszcze na skutek represyi w stosunku do związków zawodowych, oraz idącego w parze z represyami obcinania płacy, przedłużania dnia roboczego i t. d., które tak daleko się posunęło, iż bardzo wiele fabryk powróciło do dawnych warunków pracy z przed r. 1905 go.

Fabryki pracowały często nietylko nie cały dzień, lecz i nie cały tydzień, Oto kilka przykładów: W gub. Permskiej robotnicy pracowali częstokroć tylko 4 dni w tygodniu; w białostockim okręgu nawet tylko 2 dni w tygodniu; nadomiar tak rozwinięte tu niedawno tkactwo ręczne zostało po części wyparte przez produkcyę maszynową; w Tule liczba pracowników, zatrudnionych w przemyśle metalowym, spadła ze 7100 w r. 1905 do 100 w r. 1908 itd.

Praca męzka zostaje coraz więcej zastępowana pracą kobiet i dzieci. Tak np. liczba nieletnich robotników w gub. Włodzimierskiej wzrosła przeszło o 4 procent. Jeżeli wziąć pod uwagę, że ogólny wzrost liczby robotników w tym czasie wynosi niespełna 1 proc. i że w roku ubiegłym liczba zatrudnionych dzieci powiększyła się już o 3 proc., to musimy stwierdzić znaczny ogólny wzrost pracy dziecięcej. Jak to sprawozdanie dalej stwierdza, 9-cio godzinny dzień roboczy wyczerpuje nadmiernie dzieci i nie daje im możności skutecznego korzystania z nauki szkolnej.

Fabrykanci nie ograniczają się wszakże tylko do przedłużenia dnia roboczego i obcinania płacy; korzystają również z najmniejszych powo-

dów dla nakładania kar na robotników, czego musieli zaniechać w latach 1905 do 1906. W roku 1908 nakładanie kar było praktykowane w 3547 z 15.000 fabryk (w r. 1907 w 3.209); liczba poszczególnych wypadków nakładania kar znacznie wzrosła a przeciętna kara pieniężna, wypadająca na każdego robotnika (40 kop.), podniosła się w ciągu roku o 50 proc.

Sprawozdanie wykazuje, że wykroczenia przeciwko prawom fabrycznym ze strony przedsiębiorców, jak tego dowiodły skargi robotników, wzrosły nawet według danych ponad wszelką miarę łagodnej w stosunku do fabrykantów inspekcyi o 15 procent.

Taki oto obraz położenia robotników maluje sama biurokracya rosyjska.

VI Zjazd związków zawodowych w Austryi.

Centralna komisya związków zawodowych w Austryi zaprasza organizacye zawodowe na VI zjazd zawodowy, który odbędzie się od 17—21 ewentualnie do 22 października w Wiedniu w domu robotniczym na Favoriten. Porządek dzienny brzmi: Wybór prezydyum, komisyi weryfikacyjnej, komitetu wyborczego i przywitanie gości.

Sprawozdanie komisyi państwowej i kontroli. (Referent Hueber).

Sprawozdanie o działalności urzędu statystyki pracy. (Ref. poseł Müller).

Sprawozdanie z czynności komisyi ubezpieczeniowej od wypadków. (Ref. poseł Widholz).

Sprawozdanie o działalności rady przybocznej dróg wodnych. (Ref. Hueber).

Taktyka przy strejkach i ruchach cennikowych. (Ref. poseł Beer).

Społeczna polityka w parlamencie. (Ref. poseł Schrammel).

Nowy projekt ustawy karnej a robotnicy. (Ref. dr Ingwer).

Ustawowe skrócenie czasu pracy. (Ref. poseł Hanusz).

Zniesienie książki robotniczej. (Referent poseł Smitka).

Opieka mieszkaniowa a kontrakt o pracę. (Ref. poseł Reumann).

Wybór komisyi zawodowej. Wnioski i zapytania.

Prawo obesłania zjazdu mają tylko te organizacye, które nie zalegają z wkładkami ponad 3 miesiące. Zastępstwo organizacyj na zjeździe uskutecznia się przez delegatów. Organizacye, mające mniej niż 500 członków, wysyłają jednego delegata, mające mniej niż 1000 członków, dwóch delegatów, mające wyżej niż 1000 członków, jednego za każdy tysiąc, związki, które składają się ze samodzielnych organizacyj, wysyłają jednego delegata.

Redaktorzy organów fachowych, oraz sekretarze krajowi, ustanowieni przez komisyę państwową, biorą udział w zjeździe z głosem doradczym. Związki okręgowe mają prawo wysłać jednego delegata, który ma głos doradczy. Zgłoszenia delegatów mają nastąpić najpóźniej do 24 września.

Wnioski na zjazd należy wnosić najpóźniej do 1 września, jeżeli wnioskodawca chce, aby je wydrukowano i zawczasu rozdano organizacyom i delegatom.

Komisya zawodowa spodziewa się licznego obesłania zjazdu.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Trzebinia. W sobotę dnia 9 b. m. odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie grupy metalowców z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia, 2) Sprawozdanie kasowe za czas od 1/III do 1/VII, 3) Sprawozdanie z działalności, 4) Wybór nowego Zarządu, 5) Wnioski i interpelacye.

Przewodniczący otworzył zgromadzenie, poczem odczytano protokół, który przyjęto. Następnie sprawozdanie kasowe złożył tow. Peterkowski. Sprawozdanie z działalności zdał tow. Stoch, w którem zaznaczył, iż odbyło się posiedzeń Zarządu 6, zgromadzeń poufnych 9, i jedno zgromadzenie publiczne. Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Na wniosek członka komisyi kontrolującej udzielono skarbnikowi i ustępującemu Zarządowi absolutoryum. W skład nowego Zarządu weszli towarzysze: Odziński Franciszek, przewodniczący, Hajoł Jan, zastępca przewodniczącego, Paterkowski Antoni, skarbnik, Kalina Henryk, sekretarz, Chmielowski Franciszek, bibliotekarz, Kosik Franciszek, Głuch Stanisław, Sautarius Gustaw. Komisya kontrolująca: Rzechuła Bolesław, Tomasik Alfred.

Tow. Władysław Miarczyński

tokarz

członek związku metalowców. Były przewodniczący grupy metalowców w Krakowie. Obecnie sekretarz tej grupy, zmarł w niedzielę o godzinie 11-ej w nocy w 33 roku życia.

Niema metalowca w Krakowie, aby tego wycieńczonego ruchliwego towarzysza nie znał. Nawet gdy w ostatnich czasach krwotoki były częstsze, a choroba gwałtownie niszczyła jego organizm, On, Miarczyński, nie mógł wytrzymać, lecz ciągle był czynnym, pomagał w agitacyi, przemawiał na zgromadzeniach, a ostatnio cały dzień był czynny przy wyborach do rady gminnej z przyłączonych gmin podmiejskich, w którym to dniu dostał tak silnego krwotoku, że karetka pogotowia ratunkowego musiała go odwieźć wprost do szpitala, skąd już nie wrócił.

Fabrykanci Miarczyńskiego nienawidzili za jego śmiałość i otwartość, wrażliwy na krzywdy swego kolegi, zawsze stanął w obronie, przytem świadomy, a takiego fabrykanci nie mogą jeszcze strawić, to też Miarczyński bardzo często był bez pracy, co też najwięcej przyczyniło się do jego przedwczesnego zgonu.

Ten pełen temperamentu i rwący się do życia i walki towarzysz, z całym spokojem mówił do swych bliskich o swym niedalekim zgonie, którego był pewny. Jedno co go pocieszało, to to, że nie spędził życia na marne, ale oddał swój czas i pracę dla idei, którą pokochał. Organizacya zawodowa metalowców była u Miarczyńskiego pierwszą i w każdej chwili stanął do pracy na wezwanie, a nawet sam zachęcał zwątpionych do dalszej pracy nad podniesieniem organizacyi. Dziś oddajemy Miarczyńskiemu ostatnią usługę, ktorego pamięć długo w naszych sercach tkwić będzie, albowiem zmarł też jako bojownik godny imienia serdecznego towarzysza naszej wielkiej idei.

Cześć Jego pamięci!

Rozmaitości.

Świntuch w sutannie. W Waldshut (Breisgau) skazano księdza katolickiego Palmerta z Waldkirch na dziewięć lat więzienia i dziesięć lat utraty praw honorowych za czyny niemoralne, popełnione na 22 chłopcach i dwu dziewczętach w wieku od 11 do 14 lat. Na procesie występowały w ogólności 23 ofiary w roli świadków przeciwko Palmertowi. Nietylko w Waldkirch, lecz również w Zell i Walddürn, gdzie uprzednio „pasterzował“, sączył od lat już jad niemoralności w dzieci, powierzone jego pieczy duszpasterskiej. Kiedy sprawki jego w Zell i Walddürn doszły do wiadomości jego przełożonej władzy, wtedy go ukarano, nie dając jednak nic znać o tem władzy państwowej. Po upływie dwóch lat ustanowiono go znów w Waldkirch, gdzie niebawem wrócił do swych starych nawyczek. Dziwna jest rzecz, jak władza duchowna takiego człowieka wogóle za „duszpasterza“ nasyłać mogła „owieczkom“.

Skutki szowinizmu. W sejmie czeskim panuje od kilku lat obstrukcya Niemców czeskich. Żadne dotąd przeprowadzone rokowania nie doprowadziły do porozumienia. Finanse krajowe są do tego stopnia wyczerpane, że już od dawna ograniczono lub zupełnie zasystowano wszelkie subwencye krajowe. Obniżono pensye urzędników krajowych do ostatnich granic. Z końcem roku szkolnego zostali wszyscy substytuci oddaleni, a jeżeli do jesieni będzie ten sam stan, to wstrzymaną zostanie pensya wszystkim nauczycielom, a szkoły zostaną zamknięte.

Marszałek krajowy oraz cały wydział krajowy chcą ustąpić ze swego stanowiska, którzy także mają ograniczone pensye.

Z powodu strejków i bojkotów omijać należy następujące miejscowości:

Metalowcy wszystkich kategoryj: Wiedeń „Alfa Separator“, fabryka towarów blaszanych i maszyn mleczarskich, XII. Wienerbergstrasse); **Atzgersdorf-Liesing** (firma komandytowe towarzystwo pieców gazowych **Hugo Burger)**; **Wiener-Neustadt** (wszystkie zakłady); **Uście nad Elbą Aussig** (firma **Breitenfeld i Danek)**; **Böhm Kamnitz** (firma **Rochlitz)**; **Hrebtschein** obok Ołomuńca (stalownia); **Hradek** obok Rokitzan (firma **Hudlitzky i Folta,** walcownia); **Weiz** (firma **Vereinigte elektrische Industrie,** dawniej **Elektrowerk F. Pichler)**; **Bielsko-Biała** (wszystkie zakłady); **Erzebetfalva** obok Budapesztu (Węgierska fabryka broni i maszyn.

Drikerzy: Wiedeń (firma **Koteborsky** XVI. Hippgasse 4).

Ślusarze kas żelaznych: Wiedeń (fabryka **Ignacy Patzak** XVIII Edwardgasse 4).

Ślusarze budowlani: Budapeszt (wszystkie warsztaty).

Tokarze: Wiedeń (firma **Hofman i Czerny,** fabryka automobilów „Continental, XIII. Linzerstrasse 176-178).

Pilnikarze: Wiedeń (wszystkie firmy).

Odlewacze i formierzy: Wiedeń (wszystkie zakłady); **Gorlice (Wegner)**; **Komotau, Rumburg Przybram** (firma Br. **Ungerman)**; **Neisse** (firma **Rettig i S-ka)**; **Wintherthur-Töss** (firma **Riefer i Comp.** i firma **Sulzer)**.

Kotlarze: Węgry i Magdeburg (w Niemczech).

Grawerzy i robotnicy przy emalii: Praga (firma **Lokesch i Syn**, guziki bižuteryjne).

Zegarmistrze: St. Gotthardt (Węgry).

Zgubiono następujące książeczki legitymacyjne:

Karol Mandat, tokarz, nr centr. 164.641, urodz. 20 lutego 1889 we Wiedniu, wstąpił 21 marca 1908 we Wiedniu XXI I; Franciszek Paral, ślusarz, nr centr. 155.779, urodz. 12 lutego 1888 we Wiedniu, wstąpił 13 czerwca 1907 we Wiedniu; Józefa Neudorfer, pomocnica, nr centr. 44.178, urodz. 6 stycznia 1880 we Wiedniu, wstąpiła 17 maja 1909 we Wiedniu; Franciszek Becker, ślusarz, nr centr. 20.954, urodz. 31 marca 1890 w Jedlersdorf, wstąpił 16 stycznia 1909 we Florysdorfie I.; Gotfried Barant, bronzownik, nr centr. 171.175, urodz. 8 października 1882 we Wiedniu, wstąpił 25 sierpnia 1900 we Wiedniu; Franciszek Auer, monter, nr centr. 122.527, urodz. 27 sierpnia 1888 w Korneuburgu, wstąpił 20 lipca 1906 we Wiedniu; Rudolf Prägler, szlifierz, nr centr. 187.627, urodz. 22 czerwca 1900 we Wiedniu, wstąpił 25 lipca 1908 we Wiedniu XIV/II.

Zwraca się uwagę wszystkich kierowników stacyi płatniczych, i kasyerów grup miejscowych, by na powyższe legitymacye żadnych zapomóg nie wypłacali.

KOMUNIKATY.

Baczność, Tokarze! W niedzielę 24 b. m. odbędzie się w Krakowie przy ul. Zwierzynieckiej l. 10 (sala Związku organizacyi) o godz. 10 1/2 przed południem zgromadzenie poufne tokarzy. Przybądźcie wszyscy!

Zarząd sekcyi tokarzy.

Bogumin dworzec. Z dniem 1 b. m. utworzony został miejscowy sekretaryat zawodowy. Sekretarz tow. Wawreczka urzęduje codziennie w hotelu „Austrya“ od 11—1 przed poł. i od 5—7 wieczór, w niedzielę i święta od 9—12 w południe. We wszystkich sprawach zawodowych prosimy odtąd się zwracać pod adresem E. Wawreczka, Bogumin I. Hotel „Austrya“.

Właściciel: Franciszek Domes. Wydawca: Ludwik Exner. Odpowiedzialny redaktor: Andrzej Teller. Drukarnia Ludowa w Krakowie.